Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 120 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 10 października 1935 r. | Rok XVI

DWA KIERUNKI PROGRAMU GOSPODARCZEGO.

Deflacja i inflacja

Wybory zakończone. Sejm i Senat wybrały już swoje prezydja. Skończył się okres, w którym siłą rzeczy wysunęły się na plan pierwszy zagadnienia polityczne. Powracają stare kłopoty i stare troski gospodarcze, obracające się dokoła myśli, w jaki sposób zadać ost. cios długotrwa w jaki sposób zadać ostateczny cios długotrwałemu przesileniu i przyspieszy poprawę gospodarczą, która w Polsce wprawdzie odbywa się od końca 1932 r., ale postępuje jeszcze powoli.

Nietylko w Polsce, ale i na całym świecie, gdy mowa jest o kierunku prac gospodarczych, walczą z sobą dwa zasadnicze poglądy: deflacjonistów i inflacjonistów.

Zwolennicy pierw. z tych poglądów twierdzą, że skoro kryzys ekonomiczny jest zwichnięciem równowagi między produkcją i konsumcją — to trzeba dążyć do przywrócenia tej równowagi w drodze przystosowania się poszczególnych elementów życia gospodarczego do nowych warunków. Trzeba więc zniżyć ceny i dostosować je do zmniejszonej siły nabywczej społeczeństwa. Aby móc zniżyć ceny — trzeba zmniejszyć koszta wytwarzania towarów. Najistotniejsze hasła w tym kierunku głoszą: nie zadłużać się — ale przedewszystkiem oddłużyć! Budżet państwa, budżety związków publicznych i prywatnych jednostek gospodarujących ograniczyć do minimum i zrównoważyć! Nadewszystko zaś — produkować tanio, coraz taniej, licząc się z trudnościami zbytu i ze zubożałym konsumentem. Trzeba to czynić tak długo— aż wreszcie w pewnym momencie równowaga zostanie uchwycona. Wtedy odbudowane zostaną warunki dla harmonijnego rozwoju życia gospodarczego, które znowu zakwitnie.

Ten kierunek nazwany został metodą deflacyjną walki z trudnościami gospodarczemi. Możnaby powiedzieć, iż charakteryzuje go przedewszystkiem podejście do sprawy ożywienia życia gospodarczego od strony towaru. Towar musi być tani, aby mogła wzrastać produkcja i zmniejszać się bezrobocie. Wtedy tylko będzie mgł rozszerzyć się obrót gospodarczy. Aby zaś mógł się rozszerzyć obrót (a więc wymiana towarów) w społeczeństwie — musi być zrównoważony budżet państwowy. Bo gdy budżet państwa nie jest zrównoważony, to państwo na pokrycie deficytów zabiera w formie podatków czy pożyczek pieniądze społeczeństwa, czyniąc zaś tak przewiduje drożyznę kredytu, utrudnia zniżkę kosztów produkcji i hamuje obrót gospodarczy.

Drugi zasadniczy kierunek, nazwany metodą inflacyjną, wychodzi z innego założenia. Zwolennicy jego powiedzieli: mamy dużo towarów, nie możemy tylko ich sprzedać. Fabryki nasze mogą produkować bardzo wiele — brak im tylko odbiorców. Co więc należy czynić? Trzeba zwiększyć popyt na towary. Trzeba zbyt tych towarów umożliwić. Trzeba więc m. in. uruchomić w celu ożywienia życia gospodarczego większe kredyty, inwestycje i roboty publiczne, które zapewnią w ten sposób odbiór środków spożywczych i wyrobów przemysłu i zatrudnią robotników. Trzeba na ten cel rzucić wszystkie będące do dyspozycji środki pieniężne, a gdy tych środków zabraknie — trzeba umieć je zdobyć w drodze pożyczek wewnętrznych, zwiększeniu obiegu pieniężnego, czy innych operacyj finansowo - kredytowych.

Śmiało można powiedzieć, że ten kierunek inflacyjny, który wziął górę w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Włoszech — podchodzi do zagadnienia ożywienia życia gospodarczego od strony kredytu i pieniądze, podczas gdy uprzedni kierunek, jak powiedzieliśmy, poszukuje rozwiązań w dziedzinie cen towarów.

Kierunek inflacyjny nie liczy się ze sprawą budżetu państwowego i z lekkiem sercem patrzy na wzrost deficytów budżetowych, jako nieuniknony skutek rozszerzania przez państwo robót inwestycyjnych.

Takie są dwa zasadnicze kierunki polityki gospodarczej obecnego okresu kryzysowego. Przedstawiliśmy je dlatego, gdyż poszukiwanie w Polsce dróg pracy gospodarczej możliwe jest tylko w jednym, albo w drugim z tych kierunków. Innych możliwości nie widzimy.

Jak wiemy, Polska wybrała kierunek pierwszy, ale świadomość jego słuszności nie wszędzie jest dostatecznie rozumiana.

Rzecz jasna, że wymiana zdań, która toczy się obecnie w prasie i w sferach gospodarczych na ten temat jest dyskusją czysto teoretyczną. zżąd obecny ma bowiem zdanie swoje wyrobione — niezależnie od tych rozwiązań — i ma w ręku może o wiele więcej i lepszych elementów dla dalszej swej drogi na tem polu, elementów opartych na realnej ocenie rzeczywistości gospodarczej w całokształcie zagadnienia rządzenia państwem i jego gospodarką.

Rola teoretyków jest czysto abstrakcyjna. Siedząc zdala od aparatu gospodarczego ocenia on i omawia wszelkie zjawiska w sposób raczej hypotetyczny, niż realny. Mimo najlepszych chęci — teorja, dokryna są dla niego większem bóstwem, niż realny rzut oka na rezultaty działań, które z danej teorji przynosi nam najbardziej chyba wartościowa poprawka życia. Teoretyk jest jak kibić przy grze w karty. I jest tak wszędzie i w medycynie i w fizyce, w literaturze i w sztuce. Tak jest też i w ekonomji.

Ci zaś rządzą krajem i ponoszą za to pełnię odpowiedzialności, biorąc z całym należytym szacunkiem zdanie nauki i teorji, — muszą decydować i działać zgodnie z życiem i elementami realnemi, które jedynie mogą być podstawą dobrych rządów.

Z frontu włosko-abisyńskiego

ADDIS ABEBA, 8. 10. Według ostatnich wiadomości, na froncie północnym Włosi połączyli swoje kolumny w jedną całość na linji Adua—Antiscio—Adigrat. Ras Sejum, naczelny wódz abisyński na tym froncie, który bronił Adui, wycofał się na linję Aksum—Makale. Znaczne posiłki abisyńskie zbliżają się do tej linji.

Wojska włoskie po zdobyciu Adui wzmacniają swe pozycje. W ciągu ostatnich 24 godzin przez rzekę Mareb przeprawiają się świeże siły zbrojne włoskie.

Na froncie środkowym pod górą Mussali tubylcze oddziały włoskie maszerują przez pustynię w kierunku prowincji Aussa, aby przeciąć linję kolei Addis-Abeba—Dżibutti.

W prowincji Ogaden toczą się nieustające walki partyzanckie.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: W operacjach na froncie prowincji Tigre nastąpiła względna cisza. Włosi, którzy weszli na 40 klm. wgłąb prowincji na froncie 50 klm. umacniają swe pozycje na linji Adua—Antiscio—Adigrat. Tysiące robotników budują z niesłychaną szybkością drogi, które mają zapewnić dostawę wyżywienia i sprzętu wojennego.

Armja abisyńska umacnia się na linji Makale—Aksum. Tu i ówdzie pod Aduą toczą się utarczki patroli włoskich z partyzantami abisyńskiemi. Według informacyj ze źródeł włoskich, toczyły się wczoraj zacięte walki na wzgórzach zachodniego frontu prowincji Tigre.

Na południowo-zachód od Adigratu armja włoska spotkała silny opór Abisyńczyków, lecz przypprawiła ich o duże straty.

W Addis Abebie pomimo wszystko panuje nastrój optymistyczny. Otoczenie cesarza informuje, że Haile Selassie jest w świetnym humorze. Obcy obserwatorowie nie widzą podstaw do tego optymizmu.

W walce z czołgami Abisyńczycy stosują metody, używane przy polowaniu na słonie. Mianowicie kopią głębokie jamy, przykryte gałęziami i liśćmi. 4 czołgi włoskie wpadły w taką zasadzkę. Załoga czołgów zginęła.

Kontrakcja Abisyńczyków na terenie erytrejskim

Pułkownik i 30 oficerów wziętych do niewoli.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei dezerterują z armji włoskiej w okręczają granicę i uciekają do Abisynji w okręgu Makala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe.

Dedjasmacz Ajelu jeden z dowódców abisyńskich, posuwa się naprzód wgłąb Erytrei. Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów wojsk włoskich. Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: O zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą ras Sejuma, Dedjasmacza Aejlu i ras Kassa Ajelu zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei. Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei.

PARYŻ. Donoszą z Addis Abeby: W abisyńskiem ministerstwie wojny oświadczono, że wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej Erytrei, zajmując szereg wiosek, położonych między Asmarą a Aduą.

M. in. Abisyńczycy zająć mieli szczególnie doniosły punkt strategiczny Adi Kaie, leżący w odległości 63 klm. od Asmary i 40 klm. od granicy abisyńskiej. Wiadomości te pochodzące ze źródeł abisyńskich nie zostały potwierdzone.

Włosi w okolicy Ual-Ual znaleźli się w potrzasku.

PARYŻ. „L'Intrasigeant" donosi z Addis Abeby: Wojska abisyńskie ciągną ku zagrożonym granicom. Ras Getatczu, b. ambasador w Paryżu, opuścił Maffę i udał się na czele 50.000 ludzi na front.

Na froncie południowym ważnem wydarzeniem jest, iż w dniu wczorajszym zakończyli Abisyńczycy okrążanie Włochów na posterunku Ual-Ual. Od tej chwili niema stamtąd wiadomości. Cesarz uda się zapewne do Dessie dnia 12 bm. W środkowej i północnej Abisynji zapanowała pogoda, w Ogadenie jeszcze leją deszcze.

Żołnierze tubylczy przechodzą na stronę Abisynji.

Addis Abeba. W rejonie Makalu przeszło na stronę Abisynji 50 askerów włoskich ze swoim dowódcą przynosząc ze sobą karabiny i karabiny maszynowe. Również pod Agame przeszło na stronę abisyńską 200 tubylców z wojsk włoskich z karabinami maszynowemi.

Dyplomatyczne stosunki włosko-abisyńskie ostatecznie zerwane.

GENEWA. Według otrzymanych u wiadomości rząd abisyński wezwał posła włoskiego w Addis Abebie aby natychmiast opuścił Abisynję.

Jednocześnie rząd abisyński polecił swemu charge d'affaires w Rzymie, aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy.

WATYKAN ZAPRZECZA.

CITTA DEL VATICANO. Ossarwatore Romano ogłasza następujące doniesienie: Niektóre dzienniki zagraniczne umieściły pogłoskę o przygotowywaniu schronów w mieście watykańskiem przeciw ewentualnym nalotom samolotów na Rzym. Możemy zdementować w sposób najbardziej stanowczy tego rodzaju wiadomości Ojciec św. słusznie mniema, że kopuła kościoła św. Piotra stanowi w każdym wypadku najbardziej nienaruszalną ochronę zarówno dzięki opiece niebieskiej księcia Apostołów, która jest znakiem i symbolem jak również dzięki temu, że szczyt jej jest najbardziej widocznym znakiem miejsca szanowanego i czczonego od wieków. Dlatego też Ojciec św. nie może wyobrazić sobie możliwości nawet przypadkowego uszkodzenia kopuły przez ludzi cywilizowanych i chrześcijan.

A LIGA NARODÓW OBRADUJE.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów wznowiła w poniedziałek 7 bm. obrady nad zatargiem włosko-abisyńskim. Po obradach poufnych, w czasie których Rada odrzuciła wniosek włoski o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu odbyło się posiedzenie publiczne Rady. W dyskusji nad raportem komitetu 13-tu i komitetu 6-ciu przemawiali przedstawiciele obu stron zainteresowanych. — Baron Aloisi w dłuższem przemówieniu polemizował z zarzutami zawartemi w raportach. Przedstawiciel Abisynji Havariate przyłączył się w zupełności do konkluzji raportu. Po dyskusji nad raportami oba raporty zostały przyjęte przez Radę jednomyślnie przyczem przedstawiciel Włoch po zgłoszeniu protestu powstrzymał się w obu wypadkach od głosowania, jednakże głos jego jako strony zainteresowanej nie wchodzi w rachubę. Na zakończenie przewodniczący Rady podkreślił, że Rada przedłoży swoją decyzję zgromadzeniu, które odbędzie się w środę. Wygłosi na niem ekspose baron Aloisi.

Co słychać?

Z KRAJU

+ Do Genewy wyjechał minister spraw zagr. Beck w towarzystwie dyrektora Sokołowskiego.

+ P. Prezydent Rzplitej zarządzeniami z dn. 7 października zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

+ W Warszawie bawi prezydent senatu gdańskiego Greiser.

+ Na polecenie prokuratora aresztowano w Opalenicy burmistrza Respandka.

+ Von Riebentrop, który bawił na polowaniu w Łańcucie — odleciał do Berlina.

+ Komenda Straży Granicznej wstrzymała na czas nieograniczony wszelkie przyjęcia do służby w Straży.

+ W pobliżu Batowic pod Krakowem uległ katastrofie samolot wojskowy. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu.

+ Zamknięcia bilansowe ubezpieczalni społecznych za rok 1934 wykazują przeważnie znaczne niedobory. I tak: Warszawa 4.600.000 złotych; Łódź—2.400.000 zł; Poznań — 1.100.000 złotych — niedoboru.

+ W pow. bydgoskim opadł balonik wypuszczony w Anglji. Przeleciał on około 1.300 klm.

+ Według danych urzędów górniczych w ciągu ostatniego roku zginęło w tzw. biedaszybach 164 osoby.

+ Na 2 października na F.O.M. złożono 3.295.492.21 zł.

+ W Zakopanem bawi filmowa ekspedycja „Ufy“, która nakręca propagandowy film z Tatr.

+ Sąd grodzki w Czortkowie skazał czeladnika rzeźnickiego B. Piotrowskiego na 2 tygodnie aresztu i 5 zł. grzywny za wrzucenie do kotła niedobitego wieprza.

ZAGRANICĄ.

+ Minister spraw wewnętrznych Rzeszy — wydał rozporządzenie, że kościoły podobnie jak gmachy państwowe wywieszają z okazji uroczystości ogólno-państwowych flagę narodową. W uroczystości kościelne, mogą kościoły wywieszać chorągwie o barwach kościelnych.

+ Wzdłuż południowych wybrzeży Kalifornji rozpoczęły się wielkie manewry floty Stan. Zjedn., w których bierze udział 130 okrętów wojennych i samolotów. Manewrom przypatruje się prezydent Roosevelt.

+ W Grecji doszło do ostrych bójek między studentami, zwolennikami monarchji a zwolennikami republiki.

+ Senator Henry de Jouvenel, były ambasador francuski w Rzymie, zmarł nagle w Paryżu.

+ Lotnik sowiecki Kokinaki wzniósł się na niebywałą wysokość 11.000 metrów.

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ODZNAKACH I MUNDURACH ORGANIZACYJNYCH.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 3-go bm. Nr. 72 opublikowany został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o odznakach i mundurach.

Według postanowień dekretu ustanawiać i używać odznak lub mundurów organizacyjnych wolno jedynie za uprzedniem zezwoleniem władz państwowych. Pozwolenie takie może uzyskać tylko organizacja prawnie istniejąca, przyczem pozwolenie określi warunki ustanowienia odznaki lub munduru. Władze państwowe mogą cofnąć postanowienie jeśli uważają, że wymaga tego bezpieczeństwo, spokój lub porządek publiczny.

Bez pozwolenia dopuszczalne jest używanie odznak i mundurów przez prywatne zakłady gospodarcze i ich pracowników w gospodarstwie domowem i przez doraźne przedsięwzięcia rozrywkowe. Pozatem minister spraw wewnętrznych może w drodze rozporządzenia zwolnić inne jeszcze organizacje od obowiązku uzyskania pozwolenia na używanie odznak i mundurów.

Władze państwowe mogą wydać pozwolenia indywidualne na używanie odznak i mundurów zagranicznych, przyczem minister spraw wewnętrznych może zwolnić poszczególne kategorje osób od obowiązku uzyskania takiego pozwolenia.

Minister spraw wewnętrznych może zakazać używania określonego munduru i odznaki choćby używanie ich nie wymagało specjalnego pozwolenia, jeżeli uzna, że wymaga tego względy bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego.

Osobom do tego nieuprawnionym nie wolno używać odznak i mundurów, ustalonych dla określonych kategoryj osób lub instytucyj. Nie wolno również wytwarzać ani używać odznak i mundurów zakazanych oraz odznak i mundurów organizacyj zawieszonych w swej działalności, rozwiązanych lub prawnie nieistniejących.

Wykroczenie przeciwko przepisom tego dekretu lub rozporządzeń, wydanych na jego podstawie, podlega karze grzywny do tysiąca złotych lub aresztu do jednego miesiąca. Odznaki i mundury, używane wbrew postanowieniom dekretu, podlegają konfiskacie.

Odznak i mundurów, istniejących w chwili wejścia w życie powyższego dekretu, nie wolno używać po dniu 31 grudnia 1935 r. jeśli do tego czasu nie zostaną one dozwolone przez władze państwowe.

Dekret ten wchodzi w życie w dniu 17-ym bieżącego miesiąca.

+ W Ameryce, w kilku stanach przyszło do krwawych starć ze strajkującymi robotnikami. Rolnicy nie dopuszczają dowozu żywności do miast.

+ Były czeski porucznik lotnictwa L. Pavlowsky dokonał skoku ze spadochronem z wysokości 8.790 mtr. bez aparatu tlenowego. — W czasie skoku P. doznał silnych odmrożeń.

+ W Tokio miały miejsce dwa wypadki masowego zatrucia się po spożyciu nieodpowiedniego pożywienia. W 1-ym pułku piechoty zatruło się przeszło 300 oficerów i żołnierzy, przyczem niektóre wypadki zatrucia są ciężkie. W dwóch wsiach w rejonie Chem-dze zatruło się 150 wieśniaków podczas uroczystości ludowych. W obu wypadkach prowadzi się śledztwo.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI!

W ostatnich dniach pojawili się na terenie Pomorza a szczególnie na terenie Gdyni osobnicy: Filipowski Stefan, Wildt Włodzimierz, Borucki Stanisław i Wasylyk Jan Józef, mieszkańcy m. Lwowa. Ze względu na to, że wyżej wymienieni podejrzani są o dokonywanie przestępstw kryminalnych a legitymują się jako agenci obligacyj „Pożyczki Inwestycyjnej“, zachodzi podejrzenie, że przybyli oni na Pomorze celem dokonywania oszustw, wzgl. innych przestępstw. Ostrzega się ludność przed wyżej wymienionymi osobnikami oraz prosi się ewent. poszkodowanych o zgłaszanie zażaleń do najbliższych jednostek policyjnych.

PRAKTYCZNA INOWACJA.

RADZYN. Wydział powiatowy grudziądzki sprzedał elektrownię sieć Pomorskiej Elektrowni w Grodku, ażeby przez zdobytą gotówkę wysanować K. K. O. powiatu. Wreszcie doczekają się deponenci zwrotu złożonych w K.K.O. oszczędności, ale pozatem konsumenci prądu skorzystają z tego, gdyż Gródek zaprowadzi ulgowe taryfy umożliwiające za 15 gr. gotowanie, a przy tej cenie gotowanie jes ttańsze niż na gazie. Przy oszczędnem gotowaniu wystarczą na rodzinę 4-osobową dziennie 3 KW-godziny, więc koszt wynosi tylko 45 gr. W celu nauczenia pań gotowania el. urządzi Gródek w październiku w Łasinie i Radzynie pokazy umiejętnego gotowania elektr. — Ponieważ Gródek posiada własną fabrykę el. kuchenek, kotłów dla ciepłej wody i piecyków, więc konsumenci powiatu grudziądzkiego w krótkim czasie zaopatrywać się będą w polskie tanie doskonałe wyroby. Sieci będą w r. 1936 rozbudowane do wszystkich głównych wiosek, a słabe sieci naprawione. Przez tę transakcję ludność powiatu tylko zyska. — Podobno mają być rozbudowane sieci aż do Brodnicy, Lubawy i Nowegomiasta.

Z GALERJI SZCZĘŚLIWCÓW.



Pani S. A., wyobrażona na fotografji, jest mieszkanką Zegrza i szczęśliwą posiadaczką ćwiartki n ru 32.899, na który padło w poprzedniej klasie 50.000 złotych.

18 bm. rozpocznie się ciągnienie I-ej klasy 34-ej Loterji Państwowej i potrwa 4 dni. Każdego dnia wylosowana będzie jedna wygrana dzienna w wysokości 25.000 zł., niezależnie od normalnych wygranych.

M/S „PIŁSUDSKI“ W GDYNI.

GDYNIA. 8 bm. o g. 11 wrócił z pierwszej podróży do Ameryki M/S „Piłsudski“, przywożąc przeszło 350 pasażerów, 668 ton różnych towarów, 433 worki poczty. Wśród pasażerów znajdowało się szereg wybitnych osobistości, jak podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Adam Koc, biskup pomorski dr Okoniewski, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, dyr. dep. morskiego Min. Przem. i Handlu inż. Możdżeński, generałowie Osiński, Orlicz-Dreszer i Wieniawa-Długoszewski, naczelny redaktor PAT. Obarski, naczelny dyrektor linji Gdynia-Ameryka Leszczyński. Statek witali były min. Matuszewski, dyr. gab. Min. Przem. i Handlu Patek, naczelnik wydziału żeglugowego tegoż Ministerstwa Ocioszyński, wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowski oraz liczne duchowieństwo na czele z biskupem sufraganem Dominikiem. W chwili przybijania statku do bogato udekorowanego oworca morskiego orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i amerykański oraz marsz „Pierwszej Brygady“. Zebrane tłumy i rodziny przyjeżdżających witały owacyjnie statek. W momencie cumowania nad M/S „Piłsudskim“ szybował hydroplan, rzucając na pokład kwiaty. O godz. 14,15 pasażerowie M/S „Piłsudski“ odjechali z dworca morskiego specjalnym pociągiem do Warszawy. Pod względem nawigacyjnym i pod innemi względami podróż naszego transatlantyku przeszła wszelkie oczekiwania, dobitnie wykazując zalety jego nowoczesnej techniki. Pasażerowie odzywali się o odbytej podróży z prawdziwym zachwytem.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

20)

— Nie mogę — odparłem. — Sprawa czysto prywatna.

— Prywatna? — zarechotał szyderczo. — To poco pan, u cholery, do mnie przyszedł? Chyba — że — —

Potarł podbródek i zamyślił się głęboko.

— Więc mam panu pomóc wytropić Mądrego Juljana? I pracuje pan w swojej branży — tak!?

— Tak.

— Zgoda, panie Terry Fultz. Mam robotę dla pana. Pan mnie pomoże, a ja panu. — Ujął mnie za ramię i wykręcił twarzą do światła. — Potrafi pan?

— Jakto? — zapytałem zdziwiony.

— Czy pan nosił kiedy frak?

— Nosiłem.

— Dobra! — Uderzył się pięścią w brodę i rzekł z namysłem: — Przyjdź pan tutaj jutro — nie, na Barker Street. Znasz pan Barker Street?

Znałem przypadkiem oddawna.

— Barker Street, dwadzieścia jeden — i wpół do dwunastej. Zapamiętą pan numer? Niech pan nie zapisuje.

— Za kogo mnie pan ma? Za fuksa?

— Przyjdź pan tam, to pogadamy. — Otworzył szybko drzwi, od których odstąpiły dwa potężne draby. Musieli być na czatach. — W porządku, chłopcy.

— Ma pan lejbgwardję — zauważyłem.

— Mam wszystko — odparł ze śmiechem.

Tłum w zadymionej sali zlustrował mnie drugi raz. Gość, grający jednym palcem na fortepianie, zwrócił się cały w moją stronę. Blada dziewczyna z czerwonemi ustami pogania mnie wzrokiem. Później odkryłem, że miała oczy silnie niebieskie, jak bławatki. Jej czarne lśniące włosy były ufryzowane w drobniutkie loczki.

Sabati rzekł do tłumu:

— Porządny chłop, moi państwo. Czego się napijesz, bracie?

— Piwa — odrzekłem.

— Piwa dla pana Fultza. Przyjechał z Milwaukee — wrzasnął. I zaraz zjawił się osobnik w białym fartuchu z kuflem wybornego piwa.

Pan Dockety, innemi słowy Tom i Rózia siedzieli pod ścianą. Tom wydawał się zdenerwowany. Sabati zwrócił się do nich obraźliwemi słowami, pytając o powód wizyty. Tom opowiedział przygodę Rózi.

— Zrobiła się straszna awantura, Raffy — rzekł błagalnie. — Nie mogliśmy zostać.

— Tak, *trzeba było*, żeby cię stamtąd przepędzili — szczeknął Raffy. — Tom, ty głupia cholero, jeżeli popsujesz mi jeszcze jedną sprawę, to będzie z tobą źle.

— Rózia wpadła. Czy to moja wina?.

— Do djabła, to nie wiesz, że ona pije? — wrzasnął Raffy. — Nie mogłeś pilnować, żeby nie trzymała u siebie spirytusu?

— Próbowałem — rzekł smutnie Tom.

—Mam was oboje powyżej uszu — krzyknął Sabati. — Hej, banda, czy chcecie tutaj nocować? Odmarsz!

Rozległ się hałas odsuwanych krzeseł. Ale nagle wszyscy znieruchomieli, nasłuchując.

Z dołu, ze dworu dał się słyszeć trzykrotne dzwonienie.

— Carson — zaklął Raffy. — Znowu. Co on sobie myśli?

— „Zmrowił się“, cholera — rzekł czyjś gniewny głos. — Do djabła, w tym miesiącu trzy razy — —

Na schodach zatętniły ciężkie kroki. Drzwi otworzyły się bez pukania i do sali wszedł chudy osobnik w czarnem, luźno wiszącym ubraniu. Gdy zamykał drzwi, mignęło mi na schodach kilka niewyraźnych postaci.

— Dobry wieczór — rzekł gość. — Trzebaby tu wywietrzyć, Raffy.

— Co tam znowu, Carson? — zapytał gniewnie Sabati.

— Szukam Laxnera — odparł cicho tamten. — Pańskiego przyjaciela Hyżego Laxnera. — Twarz miał groźną, zaciętą, ale głos łagodny.

Znałem Jacka Carsona, siwowłosego byłego przestępcę, który, nawróciwszy się, oddał całą swoją fachową wiedzę na usługi policji i prześladował dawnych kamratów z nieugiętą zaciętością. Główna Komenda powierzała mu zawsze najtrudniejsze zadania.

— Laxnera!? — wykrzyknął z niedowierzaniem Sabati.

Detektyw skinął ponuro głową, tak jakby sam uznawał, że wieści smutną nowinę.

— Laxnera, biednego Hyżego Laxnera — powtórzył, wodząc oczami po tłumie. — Przepraszam, że przerwałem państwu zabawę.

— Właśnie mieliśmy się rozejść — rzekł jasnowłosy przywódca.

— To dobrze. Zwierzyna zamknęła się na dole.

— Co za zwierzyna?

— To pan nie wie, że tu na dole grywają w ruletę?

— Co mnie to obchodzi? Ja wynajmuję ten tylko lokal.

— Mądry z pana chłop, Raffy — rzekł żałośnie Carson. — Wiem, że wynajmujesz pan tylko ten lokal i że nigdy nie schodzisz do swoich gości na dole — —

— To nie moi goście — przerwał ostro młodzieniec.

— W każdym razie ciągnie pan z nich niezłe dochody.

— Dosyć! — krzyknął Raffy, machając ręką. — Niema tu Laxnera, co? No, to dowidzenia!

— Nie jestem pod pańskiemi rozkazami — odciął się Carson.

— Proszę czuć się jak u siebie w domu — sarknął Sabati, zwężając oczy w dwie szparki.

„Pani z lampką“ (W 25-ą rocznicę śmierci bohaterskiej pielęgniarki)

W jesieni roku 1854, kiedy od kilku już miesięcy toczyła się wojna na Krymie pomiędzy Rosją a Turcją i jej sprzymierzeńcami (Anglją, Francją i Sardynją), pojawiły się w najpoważniejszym dzienniku angielskim „Times“ nawoływania, by ratować chorych i rannych żołnierzy na froncie, którzy spowodu braku lekarzy i pielęgnacji umierają w zastraszającej liczbie. Chorzy — wołał „Times“ — skazani są jedynie na pomoc swych współtowarzyszy niedoli, ranni leżą z nieopatrzonemi ranami i w strasznych męczarniach kończą życie. Cały ładunek okrętu z kocami i kołdrami, przeznaczonemi dla chorych, wrzucony został, spowodu zanieczyszczenia robactwem, do morza. Chorzy marzną. Czy niema w Anglji kobiet ofiarnych, które przyszłyby z pomocą dzielnym synom ojczyzny? — zapytywał „Times“.

Już w kilka tygodni po tym apelu Florence Nightingale wraz z 38 pielęgniarkami wsiadła na okręt, by podążyć z pomocą żołnierzom angielskim na Krymie i rozpocząć walkę ze śmiercią, która zabierała prawie wszystkich rannych i chorych.

Pojawienie się kobiet w szpitalu na Krymie wywołało wielkie niezadowolenie u władz wojskowych. „Nie chcemy“ — mówiono — „by kobiety wtrącały się do naszych spraw i by nam ten „słowik“ (Nightingale) tu śpiewał“. Ale „słowik“ wziął sie energicznie do pracy i tego, co wyśpiewywał, wszyscy słuchać musieli. Bo pochodziła Florence Nightingale ze znanej i szanowanej rodziny ziemiańskiej, z której wywodziło się wiele wpływowych osobistości, a sam ówczesny minister wojny, lord Sidney Herbert, przyjaciel jej rodziny, gorąco popierał jej pracę i żądania dla dobra ludzi i ojczyzny.

Niezwłocznie przystąpiono na Krymie do budowy osobnych baraków dla rannych i chorych; zaopatrzono ich w bieliznę i pościel. Czuwała Florence Nightingale nad tem, by jedzenie było dobre i tam, gdzie zachodziła potrzeba, dietetyczne. W krótkim już czasie śmiertelność wśród rannych, która poprzednio wynosiła około 95 proc., spadła do 2 proc. Ta piękna, młoda i delikatna kobieta wykazywała niespożyte siły w swojej pracy. Sama asystowała przy najcięższych operacjach, nie zabrakło jej nigdy przy łóżku umierających, a w wolnych chwilach pisywała setki listów do rodzin żołnierzy. Dzień i noc była czynna. Wieczorem i w nocy przez ciemne sale szpitalne przemykała się jej smukła postać z lampką w ręce. To też nazwali ją „Pani z lampką“.

Jeden z żołnierzy w liście swym do rodziny tak o niej pisał: „Jakie to szczęście móc choć ją widzieć, bo mówić nie wszyscy z nią mogą — jest nas za dużo! Ale całować możemy jej cień na ścianie, kiedy przemyka się cichutko przez nasze sale i wtedy spokojnie zasypiamy“. List ten dostał się do publicznej wiadomości i natchnął głośnego poetę amerykańskiego Longfellow'a do napisania sławnego podówczas wiersza pod tytułem: „Pani z lampką“.

Dzięki swej żelaznej wytrwałości, dobroci i genjalnej pomysłowości dokonała Florence Nightingale, podczas swej trzechletniej pracy na Krymie, istnych cudów. W całym kraju, wzdłuż i wszerz, założyła szpitale, zaopatrzyła je w bieliznę, pościel, lekarstwa, żywność, urządziła pralnie, szwalnie i jadłodajnie, ba — nawet kasę oszczędności dla żołnierzy, by nie trwonili swego żołdu. W stałej korespondencji pozostawała z rodzinami walczących i udzielała im w miarę możności rady i pomocy.

Po skończonej wojnie krymskiej chciano ją na okręcie wojennym ze wszystkiemi honorami wojskowemi zawieźć do ojczyzny. Ona jednak, unikająca wszelkiego rozgłosu, sama cichaczem wyjechała do swego majątku rodzinnego.

Kiedy po pewnym czasie dowiedziano się w Anglji, że ciężka praca nadwyrężyła młody organizm Florence Nightingale i że ta jest chora, cały kraj, nie wyłączając królowej Wiktorji, modlił się o jej wyzdrowienie.

Niedługo odpoczywa Florence. Opuszcza swój majątek rodzinny, odrzuca starających się o jej rękę, twierdząc, że życie bez troski i bez pracy, jakie prowadzą kobiety jej sfery, nie daje jej zadowolenia i wraca do umiłowanej przez siebie pracy. Zakłada szkoły dla pielęgniarek i kieruje niemi. W jednej z tych szkół, jej imienia, a fundacji narodowej, kształcą się specjalnie dziewczęta ze sfer inteligencji. Pracuje Florence Nightingale intensywnie nad reformą szpitalnictwa w Anglji, dla którego domaga się budynków jasnych, słonecznych, urządzonych higjenicznie i kuchni dietetycznych dla chorych.

Dzieło jej ukoronowane zostało założeniem „Światowego Związku Pielęgniarek“, który był podwaliną dla stworzenia największej humanitarnej instytucji świata, mianowicie „Czerwonego Krzyża“.

Florence Nightingale stała się za życia jeszcze postacią nieomal legendarną. Pod koniec życia obsypywano ją przeróżnemi odznaczeniami, których, niestety, jednak już widzieć nie mogła, albowiem straciła wzrok i w swoim domku, przy jednej z cichych ulic Londynu, zgasła 13 sierpnia 1910 roku. Zwłoki jej miały spocząć w opactwie Westminsterskiem, lecz wedle jej ostatniej woli urządzono jej cichy, skromny pogrzeb i pochowano ją w majątku rodzinnym w Lea Hurst (hrabstwo Derby). Na grobie tej dzielnej kobiety widnieje jedynie następujący napis: F. N., ur. 1820, umarła 1910 r.

We Florencji postawiła kolonja angielska w kościele Sta Croce pomnik, przedstawiający kobietę w stroju greckim z lampką w ręce, ową lapką, która tak jasnem światłem dokoła siebie promieniowała. Na cokole pomnika widnieje napis: „Bohaterka wojny krymskiej“.

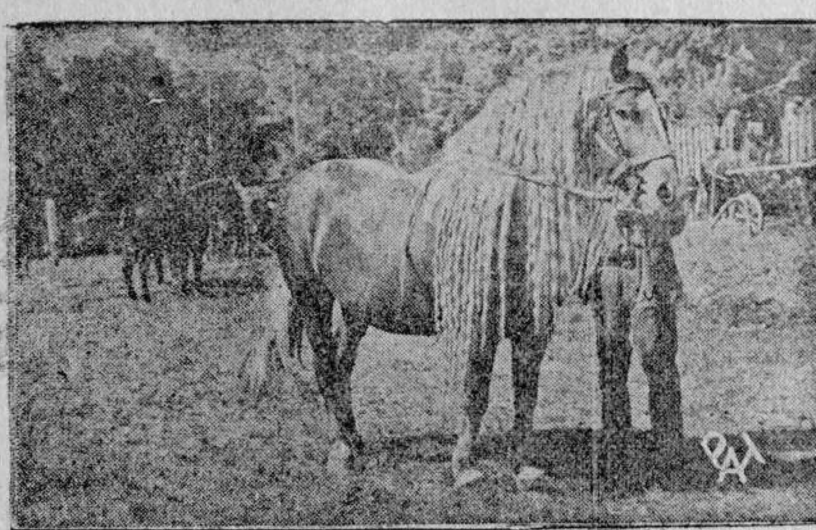


Francis William Rickett

człowiek, który skierował konflikt abisyński na nowe tory. Podpisał on ów sensacyjny układ w sprawie koncesji na naftę abisyńską. Jak wiadomo, koncesja ta wywołała protest ze strony Rzymu.

Hodowla koni w Polsce

Na zdjęciu piękny okaz konia pociągowego, który został nagrodzony na pokazie koni w Grodnie.



Jak w Chinach palą papierosy

Korespondent jednego z dzienników angielskich opowiada, że będąc niedawno w Chinach, gdzie palenie papierosów ogromnie się rozpowszechniło, poczęstował papierosem wysokiego dostojnika chińskiego, do którego przybył dla załatwienia pewnej sprawy.

Dostojnik chiński, wypaliwszy papierosa, oddał niedopałek stojącemu obok służącemu, ten zaś, zaciągnąwszy się z niedopałka trzy czy cztery razy, przekazał resztę służącym, stojącym z drugiej strony pokoju, ci zaś zdążyli jeszcze, parząc sobie palce, zaciągnąć się po razu z tej resztki.

Widząc to, korespondent ofiarował, wychodząc, kilka papierosów służącym, wprowadzającym go z pokoju. Każdy z nich zapalił zaraz otrzymanego papierosa, a zaciągnąwszy się kilkakrotnie, oddawał go następnemu i tak zapalone papierosy krążyły z ust do ust do ostatka.

Tajemnice Czarnego Lądu

W państwie świętych węży puszcz afrykańskich

Rozżarzona od słońca i nastrojów wojennych Afryka skupia na sobie uwagę całego świata. Spieszą tam nietylko uzbrojone i gotowe do ataku hufce włoskie, ale także uczeni nie ustają w swej pracy, aby odcyfrować tajemnice Czarnego Lądu. To też sensacyjne poruszenie wywołała w całym świecie uczonych relacja znanego amerykańskiego zoologa Freda Czarnochana, który na czele krajowców usiłował zbadać faunę dżungli afrykańskiej nad jeziorem Tanganyika.

Uczonemu amerykańskiemu chodziło głównie o dokładne zaznajomienie się z gatunkami afrykańskich węży. Wszystkie przygotowania do wyprawy były już uskutecznione. Na czele krajowców wybrał się Carnochan wgłąb dawnego terytorjum niemieckiego we wschodniej Afryce. Doświadczył jednak dziwnych przeszkód w realizacji swych zamiarów. Krajowcy dostarczali do jego zbiorów okazów najdziwaczniejszych małp, najpiękniejszych, zupełnie nieznanych motyli, najbarwniejszych jaszczurek — lecz ani jednego węża, jak gdyby terytorjum to było zupełnie pozbawione tego gatunku fauny. Ilekroć usiłował sam stanąć na czele oddziału czarnych, aby zdobyć wreszcie okazy węży, które były celem jego wyprawy, zawsze umieli krajowcy udaremnić jego zamiary.

W królestwie świętych węży

Wreszcie zniecierpliwiony tym stanem rzeczy Carnochan zaczął badać swych podwładnych. I oto zdradzili mu niezwykłą tajemnicę. Wyprawa przebywała właśnie na terenie władcy węży, pod grozą śmierci nie odważyłby się żaden z krajowców zabić lub wydać żywcem „świętych“ stworzeń.

Teraz dopiero przypomniał sobie przyrodnik, że już dawno słyszał o takiem państwie w Afryce. Naturalnie nie chodzi tutaj o monarchję w całem tego słowa znaczeniu. Krajowcy znają jednak dokładnie granice państwa węży i żaden z nich nie odważyłby się za żadną cenę naruszyć obowiązujących tam odwiecznych praw i tradycyj.

Przypadkowo zdarzyło się, że potężny monarcha tego państwa Kalola zmarł w czasie trwania wyprawy Carnochana, a jego następca pochodził z grona czarnych, przydanych uczonym do wyprawy wgłąb dżungli afrykańskiej. Fakt, że zaprzyjaźniony z nim młody Nycka został królem, ułatwił Carnochanowi akcję naukową. Przy jego pomocy mógł dowiedzieć się licznych ciekawych szczegółów z państwa węży, stanowiących poprzednio niedostępną tajemnicę.

Carnochan twierdzi w swojem sprawozdaniu, przysłanem towarzystwu zoologicznemu w Ameryce, że nadejdzie dzień, w którym świat przekona się, jak wielką rolę odgrywa w życiu Afryki państwo węży nad jeziorem Tanganyika. Są to wpływy mistyczne, religijne, które ciążą także na politycznem życiu szczepów afrykańskich. Wiara w wszechmocną władzę i potęgę władcy państwa węży i w czarnoksięskie siły jego dostojników i wodzów jest w Afryce bardzo rozpowszechniona. Carnochan był świadkiem takiego panicznego strachu tłumu czarnych przez potęgę sił Nycki i jego świty.

Zdarzyło się, że w pewnej wiosce murzyńskiej skradziono cenne perły. Tego samego dnia zwołano wszystkich mieszkańców. Każdemu z nich położył kapłan kamyczek na języku. Który kamień był suchy po dłuższej chwili próby, tego właściciel był spewnością złodziejem pereł. Nic dziwnego, że wkrótce już ujęto sprawcę kradzieży, gdyż poczuwając się do winy, miał pod wpływem strachu zupełnie suchą jamę ustną.

Tajemnicze ziele

Innym razem zniszczyła czereda małp plony pracy na roli w kilku wioskach. Jeden z dostojników cesarskich wsypał tajemnicze ziele do jeziora na krańcu wioski, sąsiadującej z puszczą. Przez dwa dni czuwali murzyni na straży nad brzegiem, nie dopuszczając małp do wodopoju. Po upływie tego czasu małpy rzuciły się tłumnie do wody, chcąc ugasić pragnienie. Już w kilka minut później zataczały się nieprzytomnie po polach. Wieczorem cała wioska wzięła udział w uczcie z małpiego mięsa.

Tego rodzaju tajemnicze zioła odgrywają wielką rolę w obrzędach czarnych mieszkańców tej okolicy, np. podczas koronacji nowego władcy, którego odurza się ziołami, podczas zaślubin lub przyjmowania nowego członka do kasty panujących. Wypytywani o szczegóły tych misteryj krajowcy nie chcieli jednak zdradzić ani słowa w obawie, aby biali nie posiedli temsamem tajemnicy skuteczności ich ziół i odwarów.

Z CYKLU: NASZE REPORTARZE. Z POWIATU

Kopiemy „polskie złoto”

PRACA — PLON — UROK PASTUSZYCH OGNISK.

Jesień... Wiatr ciepły jeszcze.

Z drzew pozierają liście nie wszystkie czerwone. Szumią jeszcze złoto-żółte, te z pokojowego abażuru, a także liljowe, gdzieniegdzie wiatrem poruszany seledyn wyziera z przyczajonych, ukrytych ciepłych kątów.

Słyszysz? Wicher jesienny układa się w preludja i przechodzi w roztkliwione serenady i muska niemi strop błękitu....

I na pola wyszła jesień — tęsknica. Orka jesienna zakończona. Zdawaćby się mogło, że tym razem nikt na pole nie wyjdzie. Ale tak nie jest!

Z okolicznych, tu i ówdzie słomianych chat rolników wychodzą chłodnym, jesiennym rankiem robotników raty i poczynają swoją, ciężką wielką pracę. Setki pochylonych postaci poczyna wydobywać z roli „polskie złoto“ — ziemniaki — jeden z ostatnich darów jesieni.

Bóg błogosławi robotnikom roli, bo tej jesieni rolnik nie może narzekać na zły plon ziemniaków.

Ziemniak „przywędrował“ do nas XVI wieku. Używany jest na całym świecie jako pożywienie wszystkich, a u sfer uboższych jest czasem jedynym żywicielem z powodu swoich wysokich wartości odżywczych i swej taniości. Prócz tego ziemniak posiada walory gospodarcze. Wyrabia się z niego spirytus, krochmal i inne. —

Jestem na „ziemniaczysku“.

Pochylone postacie, przeważnie dziewcząt ubranych nieraz w ładne, harmonizujące się stroje, wydobywają to mniejsze, to większe ziemniaki, kładąc je do koszów, a co mocniejsi chłopcy zanoszą je na ramionach na wozy, które z kolei znowu przetransportowane zostają przed piwnice albo kopce. Tu wysypuje się świeże, pachnące jeszcze ziemią i łętami ziemniaki. —

Praca prowadzona przy „wykopkach“ jest początkowo spokojna, z czasem odzywają się tu i tam głosy, Rozmawiają. Co? Nie dosłyszałem!

Niebrak tu również pięknych, swoistych a tak ładnych, pełnych smętnej nuty piosenek. Pracujący, zda się, pozostają pod wrażeniem jesieni, polskiej jesieni, mającej tyle pięknego, niewypowiedzianego uroku.

Przedemną o kilka kroków leży świeża, jakby zorana ziemia. To tu przeszły prowadzone wprawnemi rękoma dziewcząt — motyki. Na ziemi, tchnącej balsamicznym zapachem, leżą półzeschłe łęty, prętowiny, które, zbierane przez pastuchów są ulubionem a nawet jakby tradycyjnym wiorem do podtrzymywania ognisk.

— Hej!... rzuca mi mały pastuch i, wywijając kozła, bierze cały pęk łętów i leci do gromady pastuchów okalających ognisko, z którego dym powoli, sennie włóczy się po ziemniaczysku.

— Czy pan kiedy jadł pieczone w ognisku, na polu ziemniaki? Nie? To proszę, chodź pan, woła oddalający się malec. Musi pan wiedzieć — ciągnie bosonogi pastuszek, że już po świętej Tekli!

Przypomina mi to stare przysłowie: „Po świętej Tekli, będziemy ziemniaki piekli“. —

Jeden z chłopców podaje mi kij, i mówi: „wybierz pan“ — przyczem wskazuje na ognisko. Wyciągam ziemniaki i kosztuję. Naprawdę smaczne, chociaż bez soli.

Najmłodsi z pastuszków, grzejąc przy ognisku zziebnięte rączęta, patrzą na mnie ze zdziwieniem, jak wyjadam im ich smakołyki.

Słońce chyli się ku zachodowi. Odchodzę od ogniska żegnany zachęcającem słowem chłopców: „A przyjdź pan do nas kiedy“.

Jeszcze raz obszedłem ziemię, z której przed chwilą wyrastały długie łodygi. Teraz wszystko leży bezładnie, pokotem, jak żołnierze po krwawej bitwie. Robotnicy pracują gorączkowo. Słychać tylko brzęk motyk. Nikt się nie odwraca, nikt na mnie nie patrzy. — Przecie przed nastaniem zmroku trzeba jaknajwięcej wydobyć ziemniaków.

Odchodzę z pola. Widzę krzątające się postacie ludzkie, dogasające ogniska, zdaleka dochodzi uszu moich echo fujarki pastuszej, echo nawoływań, a za mną ciągnie się długa nić lata babiego.

Z zasypiającej ziemi ludzie gorączkowo wydobywają „polskie złoto“ ziemniaki a po szarych polach kroczy nasza przesmutna polska jesień.

Stan rolnictwa na Pomorzu

w miesiacu wrześniu

TORUŃ. — Pomorska Izba Rolnicza nadesłała nam następujące sprawozdanie o stanie rolnictwa na Pomorzu w miesiącu wrześniu 1935 roku.

Przebieg pogody w miesiącu wrześniu wykazywał znaczne wahania temperatury i nasłonecznienia przy równoczesnych nader skąpych opadach, tak iż z punktu widzenia rolniczego był naogół dla rolnictwa niekorzystny. Po kilkudniowym okresie pogody słonecznej i upalnej w początkowych dniach miesiąca (1-4) nastąpiło bardzo znaczne obniżenie temperatury połączone z zachmurzeniem oraz przelotnymi stosunkowo nieznacznymi deszczami, które skutków poprzedniej posuchy usunąć nie mogły. Cała druga dekada września oraz początek trzeciej przebiegły znów pod znakiem pogody z początku ciepłej, później miernie ciepłej z zachmurzeniem zmiennem i poważniejszym opadem w środku drugiej dekady (16 września). W dekadzie trzeciej miało miejsce znów stopniowe oziębienie z najniższą temperaturą w dniach 25-27-go, poczem temperatura zaczęła się zlekka podnosić. W okresie tym zanotowano nieco większą ilość opadów, najsilniejszy w dniu 25. 9., ale i te opady okazały się nie wystarczające dla złagodzenia skutków posuchy. Przedstawiony wyżej przebieg czynników atmosferycznych w ciągu miesiąca września odbił się w niekorzystnym stopniu na pracach polowych w związku przygotowaniem roli pod zasiewy jesienne. Skutkiem suszy — orki jak również wszelkie dalsze uprawy i starania przedsiewne były utrudnione, siewy zaś zbóż ozimych opóźniły się i nie zawsze wykonane być mogły w glebę należycie doprawioną, co odbija się znów na równomierności wschodów. Na glebach lekkich siewy dokonane zostały częstokroć w rolę nadmiernie suchą, na glebach cięższych nadto w rolę zbryloną, gdyż bryły te nie zawsze i nie wszędzie mogły być usunięte przez uprawki przedsiewne i specjalnie stosowane ręczne rozbijanie. W tych warunkach pewna część arsenału, zwłaszcza pszenic obsiana też zostanie dopiero w październiku i to nawet w powiatach. gdzie siewy kończone są wcześniej, tj. w bardziej południowych częściach Pomorza. W drugiej połowie września przystąpiono do wykopek ziemniaków wcześniejszych, wzgl. późniejszych odmian. Dotychczasowe dane każą przypuszczać, iż plony ziemniaków w roku bież. nie będą wyższe od średnich a w okolicach o glebach lżejszych i suchszych będą nawet mniej niż średnie, a to z powodu długotrwałego w tym roku okresu posuchy w ciągu miesięcy letnich. Naogół przypuszczalnie zbiory będą niższe niż w roku ub. W szczególności przewiduje się niższe zbiory w okopowych. — Odnosi się to tak do ziemniaków jak i buraków cukrowych, które jednak wykazują większą zawartość cukru niż w roku ubiegłym. W miesiącu wrześniu jako sezonowym miał miejsce jak corocznie zwiększony ruch na rynku nawozów sztucznych i ziarna siewnego. Jednakowoż ani w jednym ani w drugim kierunku nie zdołano zaobserwować poważniejszego wzrostu zapotrzebowania i konsumcji (za wyjątkiem konsumcji supertomasyny), tak iż cyfry odnośne w r. b. nie będą prawdopodobnie w znaczniejszym stopniu odbiegały od cyfry z roku poprzedniego. Z ważniejszych gospodarczo chorób i szkodników roślin uprawnych występowały na terenie Pomorza następujące: Niektóre odmiany ziemiaków (Preussen, Industrie) w licznych wypadkach były silnie porażone parchem. Stacja Ochrony Roślin zanotowała też liczne uszkodzenia ziemniaków przez rolnice mniej przez drutowce i pędraki. Na burakach cukrowych i pastewnych zauważano na niektórych polach chwościka buraczanego. Jabłka i gruszki silnie są w napryskanych sadach porażone strupoczem (Fusioladium) oraz dość silnie gniją wskutek porażenia przez wonilję (szczególnie reneta Landsberska). W ogrodnictwie w miesiącu ubiegłym susza nadal trwająca wpływała ujemnie na rozwój warzyw a w sadownictwie spowodowała wcześniejsze dojrzenie owoców, które dochodzą przeciętnie 2 tygodnie wcześniej. — Zbiór śliw przedstawia się naogół dobrze. Cena płacona za kwintal w nizinach nadwiślańskich wahała się 25-30 zł. za kwintal. — Jabłonie owocowały średnio, ceny utrzymały się na poziomie roku ubiegłego a więc 40-60 zł. za kwintal. Bardzo znacznie ucierpiały wskutek suszy kapusty. Oprócz niedorośnięcia pojawił się masowo bieliszek, którego gąsienice w znacznym stopniu uszkodziły kapusty. Kalafiory późne też przedstawiają się słabo. Korzeniowe będą słabsze niż w roku poprzednim, natomiast cebula dzięki suszy przyschła bardzo ładnie i rokuje nadzieje na dobre przechowanie. Ceny warzyw utrzymały się naogół na poziomie zeszłorocznym, jedynie pomidory miały cenę wyższą. Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zwyżkowa cen z poprzedniego miesiąca utrzymywała się do połowy ostatniej dekady września, w której ceny żyta osiągnęły poziom 13.37 zł; pszenicy 17.75 zł; jęczmienia 15 zł; a ceny owsa 15.62 zł; za 100 kg. Poziom ten w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego obniżył się odnośnie żyta o 25%, pszenicy o 5 proc., jęczmienia o 20 proc., a owsa o 10 proc. Podaż zbóż w tym okresie była stosunkowo niewielka, co tłumaczyć należy tem, że długotrwała posucha umożliwiła dopiero teraz rolnikom przystąpienie do intensywnych prac polnych. Ponadto niskie ceny nie zachęcały rolników do wyzbywania się zbóż. Podkreślić również należy, że w b. roku rolnicy w znacznie większym stopniu wykorzystali kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw ziemiopłodów, niż w roku ubiegłym. W związku ze zbliżaniem się terminu płatności raty oddłużeniowej oraz podatków, podaż zbóż przy końcu okresu sprawozdawczego znacznie wzrosła, skutkiem czego ceny zbóż z wyjątkiem cen owsa, na który nadal panował silny popyt ze strony wojska, zaczęły spadać. Na rynku produktów hodowlanych ceny bydła utrzymywały się naogół na poziomie cen z poprzedniego miesiąca, natomiast ceny trzody chlewnej, których tendencja zwyżkowa z poprzedniego miesiąca uległa już z początkiem września zahamowaniu, obniżyły się w ciągu obecnego okresu sprawozdawczego o około 30 zł. na 100 kg. z.w. i to przy wszystkich gatunkach. Porównując poziom cen produktów hodowlanych przy końcu miesiąca z analogicznym okresem z roku ub. można stwierdzić, że przy bydle niema większych odchyleń, natomiast odnośnie trzody chlewnej zwyżka cen wynosi około 30 proc. — W związku z pomyślną konjunkturą na rynkach zagranicznych, w szczególności na rynku angielskim oraz wzrostu eksportu masła z Pomorza, ceny masła kształtowały się zwyżkowo. Tendencja ta w ostatniej dekadzie miesiąca uległa zahamowaniu a nawet w ostatnich dniach września nastąpiła zniżka cen, wyrażająca się w uzależnieniu od gatunku o 15-20 gr. za kg. Przy końcu okresu sprawozdawczego notowano ceny masła I. gatunku w hurcie zł. 3,18, w półhurcie 3,30, w detalu 3,40-3,50 zł. — Dowóz jaj był nieznaczny, skutkiem czego ceny w ciągu miesiąca nieco zwyżkowały. Odnośnie ogólnego położenia gospodarczego wsi ważnym jest fakt zawieszenia do dnia 1 października 1938 r. wymagalności wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1-go lipca 1932 r. z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawno-publicznych i instytucyj kredytowych, do których nadal stosują się dotychczasowe zasady oraz fakt przedłużenia moratorjum hipotecznego do 1 października 1937 r.

Macki kapitału niemieckiego na Pomorzu

W „Czasie“ w jednym ze swych reportaży gospodarczych p. St. Brucz zajmuje się problemem supremacji spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i infiltracji kapitału niemieckiego na Pomorze. Kapitał ten, wedle uwag autora, posiada wybitne znamiona czynnika politycznego, co m. in. ujawnia się w fakcie, że dąży nietylko do zasilenia samej niemczyzny pomorskiej, lecz również do kolaboracji z polskiemi sferami gospodarczemi i osiągnięcia przez to na nie odpowiedniego wpływu.

Autor zastanawia się nad pytaniem, jakie są przyczyny rozrostu spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i znajduje następujące wyjaśnienie tego zjawiska:

„Odrazu stwierdzić trzeba nierówność szans w emulacji niemiecko - polskiej, bo obok przyczyn wewnętrznych rozwoju spółdzielczości niemieckiej, takich jak doping ideowo-polityczny oraz sprawność organizacyjna, istnieje i działa poważna przyczyna zewnętrzna. Przyczyna ta polega na 200 miljonach marek przeznaczonych przez rząd niemiecki na poparcie spółdzielczości we wschodnich prowincjach Rzeszy. Niemała część tej sumy zasiliła kapitał obrotowy spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskiem, dopływ pieniędzy, o którym głucho w rocznych sprawozdaniach spółdzielni“.

Czyniąc dalej przegląd akcji finansowej Niemców na Pomorzu, autor wskazuje na wybitną jej tendencję do dyrygowania życiem gospodarczem tej dzielnicy, przyczem dochodzi do poniższej słusznej konkluzji:

„W tej sieci stosunków gospodarczych nietrudno dostrzec węzłów metody politycznej. Więc — kto chce i umie patrzeć wnikliwie, ten na każdym najdrobniejszym odcinku pomorskiego życia gospodarczego wytropi czerwoną sieć dyrektywy politycznej. Nici te zbiegają się w organizacjach partyjnych, których oblicza i cele, działalność i ustosunkowanie wzajemne zasługują na baczną uwagę szerokiej opinji polskiej“.

KLIENT, KTÓRY OSZUKAŁ 53 ADWOKATÓW.

Śmiałego oszustwa dokonano w tych dniach w niemieckiem mieście Kolonji nad Renem, gdzie oszust naciągnął sprytnie miejscowych adwokatów.

Niemieckie czasopismo „Welt am Sonnabend“, które zdarzenie to zanotowało pisze: Pewnego dnia przybył do pewnego adwokata kolońskiego nieznany mężczyzna, który przedstawił się jako X. Y. z Eschweileru. Adwokat chętnie przyjął zadanie t. j. zgodził się zastępować klienta w cywilnym procesie, tembardziej, że szczodry klijent oświadczył, że wcale nie zależy mu na tem, ile adwokat za tę fatygę sobie policzy. Chodzi mu tylko o zwycięstwo sprawiedliwości. Adwokat zanotował sobie dzień, godzinę oraz numer sali rozpraw, aby w odpowiednim czasie zgłosić się w imieniu klienta do sądu. Z wielkim szacunkiem odprowadził też gościa do drzwi, kłaniając mu się głęboko, gdyż nie tak często ma się klienta, który płaci gotówką. Po kilku minutach klient wrócił, pełen zakłopotania. Chwiejącym głosem oznajmił adwokatowi, że zabrakło mu pieniędzy na podróż do Eschweileru. Adwokat chętnie, z wyszukaną uprzejmością odrazu dał mu żądanych 5 marek a klient prosił, aby kwotę tę doliczył do rachunku. Wreszcie nadszedł dzień rozprawy. Do sprawy nie zgłosił się adwokat sam. W kilku minutach zjawiło się 53 adwokatów w togach, aby zająć się sprawą nieznanego człowieka z Eschweileru. Ku przerażeniu wszystkich okazało się, że żaden proces tego rodzaju nie znajduje się na wokandzie. Zagadka została wkrótce rozwiązana, bowiem okazało się, że nieznany spryciarz wypożyczył sobie od każdego z 53 adwokatów po 5—10, nawet więcej marek, tak że impreza mu się opłaciła. Oszust wkrótce został odszukany i aresztowany w Klindelpütz. Cytowane pismo zaznacza ironicznie, że aresztowany ma zamiar powołać jednego z 53 oszukanych adwokatów na swego obrońcę.

BIBLJOTEKA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Przy uniwersytecie stauforskim w Ameryce, dzięki fundacji Hoovera z roku 1919, powstała bibljoteka gromadząca dzieła traktujące o wielkiej wojnie. Prócz 50.000 dolarów, Hoover ofiarował bibljotece nadto wszystkie swoje materjały, którymi rozporządzał, które dotyczyły wielkiej wojny, oraz walk o pokój. Bibljoteka ma 4 działy: wyłącznie wojskowy, archiwum Hoovera, dział dotyczący rewolucji rosyjskiej. oraz dział rękopisów znanego socjologa Wilboora. W bibljotece znachodzą się białe kruki jak np. tajne czasopismo „La belge libre“, wydawane podczas okupacji niemieckiej, „Gazeta salonicka“ Venizelosa. Tajne pisma serbskie wydawane na Korfu. Przemówienie Wilsona z 31 maja 1919 roku, stenografowane, które nie było nigdzie opublikowane.

Cały szereg uczonych korzysta już z materjałów tej blibjoteki m. in. niemiecki historyk Dr Lütz, napisał dzieło pt. „Przyczyny upadku Niemiec“, a prof. Fiszer „Dzieje rosyjskiej rewolucji“.

TRZYNASTE KREMATORJUM W CZECHOSŁOWACJI.

Temi dniami ukończono w Similach budowę olbrzymiego krematorjum. Jest to trzynaste z rzędu krematorjum. wybudowane w Czechosłowacji. (P.A.A.)

Prośba!

Dołóż cegiełkę do znojnego trudu,
A będziesz świadkiem oświaty i cudu.

P. T.

Kryzys gospodarczy, jaki od szeregu lat daje się całemu społeczeństwu polskiemu we znaki, nie mniej dotknął i obywateli naszego miasta. — W parze z kryzysem idzie wielkie bezrobocie, a z niem nędza i głód wśród warstw robotniczych. Dzieci robotników przychodzą do szkoły bez książek, bez zeszytów, bez pióra i ołówka.

Dziecko nie może się uczyć, nie mając najpotrzebniejszych podręczników. Nikt mu nie pomoże, nie da pieniędzy, bo w domu niema grosza na chleb, a czyż może być grosz na książkę?

Zarząd Rady Rodzicielskiej przy Szkole Żeńskiej w Wąbrzeźnie dnia 1. 10. 1935 r. uchwalił zaradzić temu i przyjść z pomocą najbiedniejszej dziatwie szkoły naszej. Musimy zebrać sumę na kupno potrzebnych podręczników. Stanowimy przecież w Szkole jedną Wielką Rodzinę, gdzie pomoc wzajemna jest ideą szlachetną i piękną!

Hasło „Zwalczajcie analfabetyzm w Polsce" powinno znaleźć zrozumienie u wszystkich, których dzieci mają na „czem" i z „czego" się uczyć. W szkole naszej musi mieć podręcznik **każde** dziecko.

Apelujemy przeto jako Zarząd tej Wielkiej Rodziny Szkolnej do wszystkich serc szlachetnych, wyrozumiałych i litościwych, należących do Grona Naszego i prosimy o łaskawe datki dobrowolne na powyższy cel.

Datki przyjmuje Kierownik Szkoły p. Kaucz.

Publiczne pokwitowanie z odbioru kwot nastąpi na jednem z zebrań Rady Rodzicielskiej.

Wąbrzeźno, dnia 1 października 1935 r.

ZARZĄD RADY RODZICIELSKIEJ PRZY SZKOLE ŻEŃSKIEJ W WĄBRZEŹNIE

Kierownik Szkoły: (—) **Kaucz** Przewodniczący: (—) **Józef Kurzyński**
Skarbniczka (—) **Szczukowa** Zastępca Przewodniczącego: (—) **Ledwochowska**
Sekretarka: (—) **Dydekowa**

Członkowie:

(—) Wardzka, (—) Bielińska, (—) Grajkowska, (—) Lewandowska, (—) Merkowa, (—) Szaliński.

ILE OSÓB NA POMORZU ZDOBYŁO P. O. S.

TORUŃ. Wojewódzki Komitet WF. i PW. ogłasza wyniki akcji rozpowszechniania POS. w roku 1934, ustalone przez Ministerstwo Spraw Wojsk. P.U. WF. i PW. Wyniki omawianej akcji są następujące: 1) Województwo pomorskie zajęło II miejsce pod względem ilości zdobytych POS. z poza szkół i wojska w państwie. 2) z pośród powiatów województwa pomorskiego powiat kościerski zajął III miejsce, powiat działdowski V miejsce i powiat tucholski VI miejsce pod względem ilości zdobytych POS. z poza szkół i wojska w państwie. 3) Z pośród miast wydzielonych województwa pomorskiego miasto Grudziądz zajęło VII, miasto Gdynia VIII i miasto Toruń XIII. miejsce pod względem ilości zdobytych POS. z poza szkół i wojska w państwie. 4) Najlepsze wyniki w akcji rozpowszechniania POS. w województwie pomorskiem powiat kościerski. 5) Poszczególne powiaty województwa pomorskiego zdobyły następujące ilości POS. z poza szkół i wojska: powiat brodnicki — 1188; powiat chełmiński — 1095; powiat chojnicki — 796, powiat działdowski — 739; powiat grudziądzki — 1084; powiat kartuski — 1123; powiat kościerski — 1392, powiat lubawski — 619, powiat sępoleński — 744, powiat starogardzki — 378; powiat świecki — 1207, powiat tczewski — 1304; powiat toruński — 623; powiat tucholski — 784; powiat wąbrzeski — 1101; powiat morski — 1105; miasto Gdynia — 955; miasto Grudziądz — 1219; miasto Toruń — 1011; razem 18367; 6) Szkoły na terenie województwa pomorskiego zdobyły 2043 POS., 7) Wojsko na terenie województwa pomorskiego zdobyło — 9465 POS., 8)Razem na terenie województwa pomorskiego zdobyło POS. 29.875 osób.

Policji Państwowej w Wąbrzeźnie, w szczególności posterunkowemu p.
Stanisławowi Karbowskiemu
składam podziękowanie za szybkie i sprawne w trudnych warunkach odnalezienie skradzionego mi roweru.
POLICJI PAŃSTWOWEJ CZEŚĆ!
Inż. Witold Kaliński
pow. inspektor klasyfikacyjny

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
9	październik	Ś.	Dionizego	5,49	16,58
10	„	C.	Franciszka	5,50	16,55
11	„	P.	Emilijana	5,52	16,53

OSOBISTE.

Z dniem 15 października obejmuje kierownictwo Rzeźni Miejskiej lek. med. wet. p. **Marjan Schulz.**

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE.

Z okazji 25-lecia istnienia Związku Fryzjerów w Bydgoszczy — urządzono konkursowe czesanie pań o mistrzostwo Zachodniej Polski.

W czasie konkursu **tytuł mistrza Pomorza zdobył p. Fr. Świtalski z Wąbrzeźna.**

Notujemy ten fakt z wielkiem zadowoleniem — że w naszem mieście prowadzi swój warsztat — mistrz główki kobiecej. —

Z okazji wyróżnienia składa serdeczne powinszowanie Redakcja.

KREDYT NA OGRÓDKI DZIAŁKOWE.

P. Wojewoda pomorski przyznał z kredytów Funduszu Pracy dla bezrobotnych członków Towarzystwa Ogródków działkowych w Wąbrzeźnie za pośrednictwem starosty powiatowego Kalksteina na budowę pomp 1200 zł. oraz 600 sztuk drzewek owocowych.

PRZED XII TYGODNIEM LOTNICZYM L. O. P. P.

Jak już donosiliśmy XII Tydzień LOPP. odbędzie się w dniach od 13 do 20 października 1935 roku. Program Tygodnia ogłoszony zostanie w następnem wydaniu „Głosu". — W niedzielę 13 bm. odbędą się pokazy nalotu lotniczo-gazowego w Wąbrzeźnie. Próbny nalot ten połączony będzie z alarmem lotniczym, przy udziale drużyn ratowniczych, odkażających i Straży pożarnych.

Podczas Tygodnia Lotniczego odbędą się zbiórki pieniężne i różne inne imprezy propagandowe.

W XII Tygodniu LOPP. społeczeństwo powiatu wąbrzeskiego będzie miało sposobność do wykazania swego obywatelskiego zrozumienia i zrozumienia celów LOPP., instrukcji której działalność przyświeca dobro wszystkich obywateli Państwa.

O ZDROWIE KONSUMENTA.

W związku z podaniem wyroków tut. Sądu Grodzkiego na niektórych PP. kupców — wyjaśniamy, że większość Panów Kupców zasiadła na ławie oskarżonych tylko ze względu na nieznajomość odnośnych przepisów. I tak, stosownie do obowiązujących przepisów skazano naprzykład pewnego kupca — za to, że nie oznaczył za pomocą nalepki, na butelce z olejem jadalnym; innemu wymierzono karę za to, że nie oznaczył, iż jego produkt jest sztucznie barwiony.

Jak więc z powyższego wynika, kary nie były wymierzone za złe względnie zepsute towary lecz za uchybienia formalne.

Dziwnem dlatego jest fakt, że niektórzy z PP. Kupców starają się klijentelę swoją przekonać — że konkurencja sprzedaje zły towar.

Jest to fakt świadczący o wykorzystywaniu przez konkurencję nieetycznych środków walki o zdobycie klijenta.

Wymiar kary winien być ostrzeżeniem, dla wszystkich Pp. kupców, że rozporządzenia muszą być respektowane.

POGODA W PAŹDZIERNIKU.

Według astrometeorologa p. Prengla z Bydgoszczy pogoda na październik zapowiada się następująco:

Od 1 do 10 bm. pogoda naogół słoneczna o zmiennem zachmurzeniu z przelotnym opadem. — Ogólny wzrost zachmurzenia około 8 bm. Dniem ociepleń, poczem spadek temperatury do przymrozków nocnych włącznie. — Wietrznie w pierwszych i ostatnich dniach okresu.

Od 11 do 20 bm: Początkowo dość pogodnie, poczem wzrost zachmurzenia oraz opady i znów rozpogodzenie i spadek temperatury z możliwością przymrozków w drugiej połowie okresu. Od 15 do 20 bm. pogoda niestała, ze skłonnością do szybkich zmian oraz większego zachmurzenia i opadów oraz burze jesienne.

Od 21 do 31 bm: Przeważnie pochmurno lub mglisto z dłuższemi przejaśnieniami w pierwszych i ostatnich dniach okresu. — Większa skłonność do opadów około 21, 24 do 28 i około 30 bm. Naogół chłodno.

TU HANDLOWCY!

Dnia 12. 10. br. urządza Związek Młodych Handlowców swoją pierwszą zabawę taneczną połączoną z licznemi miłemi niespodziankami. Początek o godzinie 20-tej (8-ej) wiecz. w Hotelu pod Białym Orłem. — Doborowe orkiestry zadowolą miłośników muzyki i tańca. A zatem wszyscy w sobotę na pierwszą zabawę taneczną Związku Mł. Handlowców, mile i serdecznie widziani.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Śluby:

Rolnik, Fryderyk Wilhelm Kühn — Elza Kujat; górnik, Franciszek Niedzielski, wdowiec — Stanisława Centlewska; drukarz-maszynista

Rozpoczęcie roku harcerskiego w wąbrzeskim hufcu harcerskim

Ubiegła niedziela była całkowicie opanowana przez harcerstwo. Był to dzień rozpoczęcia roku harcerskiego w tutejszym Hufcu Harcerzy. Rano odbyła się uroczysta zbiórka drużyn harcerzy i gromady zuchów. Na uroczystość tą przybyły także drużyny harcerek. Raport odebrał podhm. Czyszyński, który we wrześniu br. objął Hufiec Harcerzy na powiat wąbrzeski. Potem pomaszerowały oddziały harcerek i harcerzy do kościoła, na Mszę św., podczas której przystąpiono wspólnie do Komunji św. O godz. 11,30 nastąpiła druga zbiórka Hufców Harcerek i Harcerzy i z orkiestrą Związku Strzeleckiego na czele, wyruszono na Rynek. Tu zebrało się grono osobistości, znanych Przyjaciół Harcerstwa. Widzieliśmy tam P. Kierownika Nałęcza, Prezesa Koła Przyjaciół Harc., P. Burmistrza Schwarza, Ks. Proboszcza Zarembę, Dyr. Bulandę, Dr. Podlaszewskiego i innych Sympatyków Harcestwa. Drużyny harcerek i harcerzy ustawiły się w czworobok a podhm. Czyszyński złożył raport całości Prezesowi K. P. H. p. Nałęczowi, który wraz z Kołem Przyj. Harc. przeszedł przed frontem drużyn. — Teraz nastąpił ważny moment dla niejednego harcerza Oto 8 chłopców wystąpiło przed szeregi, aby w obliczu Starszych i swoich kolegów złożyć zaszczytne przyrzeczenie harcerskie. Komendant Hufca, podhm. Czyszyński przypomniał krótko swoim druhom o ważności odpowiedzialnej a jednak dobrowolnej służbie harcerskiej, mówił o zadaniach i celach ideologji harcerskiej i wezwał do jaknajwierniejszego dotrzymania przyrzeczenia, które za chwilę mają złożyć. Nastąpiła uroczysta chwila, wśród głębokiej ciszy rozlegly się słowa Prawa Harcerskiego, które odczytuje najmłodszy harcerz i poważnym głosem 8 harcerzy powtarza rotę przyrzeczenia, które składają na ręce swego Hufcowego, który ich przyjął w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego. Zabiera głos Pan Prezes Nałęcz, który mówi:

Szanowni Obywatele! Kochani Harcerze!

Minął czas intensywnej pracy harcerskiej w różnych obozach i kolonjach. Cała Polska widziała Was w różnych ośrodkach kraju — czy to na terenach K. O. P., czy nad morzem, czy u stóp Karpat, czy też nad jeziorami wileńszczyzny. Wreszcie zjechaliście się do serca Polski, do Spały, dokąd Was łaskawie zaprosił Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wysoki Protektor Z. H. P., oddając do Waszej dyspozycji przepiękne lasy Swojej rezydencji letniej. Tam zdaliście egzamin przed całym Narodem, jako godni spadkobiercy dawnych cnót rycerskich. Wykazaliście przed najwyższymi dostojnikami Państwa, że potraficie pracować dla potęgi i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, że jesteście siłą, która zmusza nawet inne narody do uznania Państwa naszego, jako jednego z przodujących w koncercie europejskim.

W dniu dzisiejszym rozpoczynacie nowy rok harcerski. Rozpoczęliście go rano modlitwą z Bogiem i pracą, bo po południu bierzecie udział w biegu harcerskim. Udowodnijcie przed Społeczeństwem, że zasługujecie na Jego zaufanie a napewno nie odmówi Ono Wam Swego dalszego poparcia. Czuwajcie ciągle, bo Was specjalnie obserwuje się na każdym kroku i wszyscy Was wszędzie widzą.

Przed chwilą kilku harcerzy złożyło tak piękne przyrzeczenie harcerskie. Uprawnia ono Was do noszenia krzyża harcerskiego, tego symbolu Waszego Ruchu. Szanujcie ten krzyż i nie splamcie nigdy honoru munduru harcerskiego. Przyrzeczenie, przed chwilą złożone, zmusza Was jeszcze bardziej do pilnowania siebie i Waszego postępowania. Niech Wasze postępowanie wokoło Was i niech zmusza innych do naśladowania Was. Pracujcie dla Boga i Polski, jak pięknie głosi Prawo Harcerskie, stale mając na uwadze bohaterskie życie i czyny Patrona Harcerstwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na koniec wnoszę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i Jej Najdostojniejszy Prezydent Prof. Ignacy Mościcki — Niech żyje! Młodzież harcerska i stojące za nią tłumy społeczeństwa entuzjastycznie powtórzyły trzykrotnie okrzyk a orkiestra Z. S. odegrała Hymn Państwowy.

Po uformowaniu kolumn marszowych udały się drużyny do defilady, która odbyła się na ul. Marsz. J. Piłsudskiego przed Kołem Przyj. Harc. Następnie przemaszerowały drużyny ulicami miasta, do Starostwa, skąd udały się na boisko szkoły powszechnej Nr. 1, gdzie nastąpiło zakończenie tych oficjalnych uroczystości.

Po południu, pomiędzy godz. 14 a 18 odbył się bieg harcerski, tak charakterystyczny dla życia harcerzy. W różnych punktach miasta i poza miastem rozmieszczone były „przeszkody". Tu musieli wykazać harcerze cały swój spryt i wyrobienie harcerskie, aby uzyskać jaknajwiększą ilość punktów dodatnich. Ciekawa była przeszkoda na rynku, gdzie zastępy z depeszy, sygnalizowanej pod kościołem ewangielickim dowiadywały się o dalszej trasie biegu i o zadaniu, jakie mieli wykonać na odcinku do następnej „przeszkody", gdzie trzeba było wykonać „dobry uczynek". Koło stadjonu była ciekawa „przeszkoda" z obozownictwa. Największej powodzenia u publiczności miała „przeszkoda" z samarytanki koło dworca Małej kolejki. Trzeba było rannego opatrzeć i zanieść go na noszach zaimprowizowanych z lasek harcerskich i koców, do stacji opatrunkowej, która mieściła się koło mieszkania p. Dr Podlaszewskiego.

Takich różnych przeszkód było 9 na całej trasie biegu. Do biegu stanęły 3 zastępy: „Tygrysy", Jelenie" i „Jastrzębie". Dużo pracy mieli sędziowie, aby sprawiedliwie ocenić zastępy, i to co należy im się specjalne podziękowanie. — Sprawdzianem swej pracy zakończyli harcerze swój pierwszy dzień nowego roku, który rozpoczyna się „akcją zimową".

Franciszek Dzierzbicki — Marta Eichberger; Czeladnik krawiecki, Zygmunt Wojnowski — Helena Piontkowska; Instr. Pow. LOPP. Franciszek Niedzielski — Hildegarda Cecylja Fallaszek; Druk. linotypista, Józef Michalski — Gertruda Fiałkowska; Rob. Leon Falkowski — Klara Brodzińska; Introlig. Alfons Bukowski — Weronika Rzymkowska; Student, Wiesław Sobirajski — Zuzanna Szpinak.

Urodzenia:

Rob. Stanisław Jankowski, córkę; kowal Jan Bartoszyński, córkę; linotypista Wincenty Rzeczewski, syna; drogomistrz Alfons Górny, córkę; brukarz Franciszek Błaszak, córkę; rob. Bronisław Rahn, syna; biuralista Leonard Wiecki, syna; rob. Władysław Zakrzewski, syna; insp. ubezpieczeń Bronisław Klabuhn, córkę; maszynista Wacław Fetke, córkę; rob. Adam Rodak, syna; rolnik Kazimierz Rolirad, córkę; rob. Alojzy Broniewski, syna; rob. Stanisław Brozdowski, córkę; rob. Franciszek Fein, syna. 1 nieślubne płci żeńskiej.

Zgony:

Franciszka Topolska, 61 lat; Teofil Śliwiński 20 lat; Marta Miklikowska, 48 lat; Franciszek Kasprowski, 8 tygodni; Danuta Skrzyniecka, 3 miesiące; wdowa Anastazja Burszewska, 73 lat; Marjan Muszyński, 5 miesięcy; Franciszek Bukowski 77 lat.

W JAKI SPOSÓB NAJŁATWIEJ ZAPOBIEC BEZROBOCIU

Tylu wybitnych znawców ekonomji i znanych publicystów dyskutowało na temat zmniejszenia bezrobocia, że nareszcie temat ten poruszył również w formie niezwykle rzeczowej genjalny amerykański reżyser filmowy King Vidor, w niezwykle ciekawym filmie „Nasz chleb powszedni". Możnaby się było spodziewać, że temat ten na filmie ujęty będzie w sposób błahy, Vidor sprawił nam jednak niespodziankę: „Nasz chleb powszedni" przekonywa nas całkowicie, a jednocześnie rozwiązuje piekące zagadnienie obecnej doby w formie ciekawej i możliwej do zrealizowania.

Ideą przewodnią filmu „Nasz chleb powszedni" jest projekt, aby ludzie, którzy nie mogą znaleźć zajęcia w miastach, powrócili na rolę. Jest to plan wręcz rewolucyjny, gdyż utarło się naogół przekonanie, iż na roli nic dzisiaj zarobić nie można. King Vidor w filmie swoim dowodzi, że tylko ziemia może nam dostarczyć na pewno „Nasz chleb powszedni".

Film grany jest wspaniale przez świetny zespół aktorski, scenarjusz jego jest niezwykle żywy i oryginalny, zdjęcia przepiękne, ujęcie filmu ogromnie śmiałe i nieprzeciętne. „Nasz chleb powszedni" należy do tych filmów, które budzą ożywioną dyskusję znawców i przechodzą do historji kinematografji.

Znakomity ten film grany będzie od czwartku dnia 10 bm. w tut. KINIE „SŁOŃCE".

Z POWIATU

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

W niedzielę dnia 13 bm. po nabożeństwie odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Kółka Rolniczego. O liczny udział prosi Zarząd

W SPRAWIE POŻARU.

W. PUŁKOWO. Do redakcji wpłynął list p. Szymańskich — w sprawie notatki o pożarze, jaka ukazała się w Nr. 113 naszego pisma w której donieśliśmy o przytrzymaniu braci W. i M. Szymańskich jako podejrzanych o podpalenie — i odstawieniu ich do aresztu w Golubiu.

W liście p. M. twierdzą, że zagrody swojej nie podpalili, co zresztą stwierdził w dochodzeniach p. Prokurator, który po ukończeniu takowych — polecił zwolnić ich z aresztu.

WYCIĄG Z KSIĄG URZĘDU STANU CYWILNEGO OBWÓD PRUSKOŁĄKA

Urodzenia: Kazimierz Plewa, rolnik — Wielkołąka — syn; Stanisław Kryger, robotnik — Wielkołąka — syn; Józef Pylarz, rolnik — Wielkołąka — syn; Władysław Prusakowski, robotnik — Wielkołąka — syn; Ignacy Grębocki, robotnik — Elzanowo — syn; Bolesław Ochocki, rolnik — Pruskołąka — syn.

Śluby: Władysław Lewandowski, robotnik, kawaler z Podgórza — Ewa Łegowska, panna, bez zawodu z Wielkołąki. — Władysław Prusakowski, robotnik, kawaler z Wielkołąki — Stefanja Fiałkowska, panna, bez zawodu z Wielkołąki. — Józef Kmieciak, szofer, kawaler z Torunia — Monika Prusakowska, panna, bez zawodu z Wielkołąki.

Zgony: Tadeusz Krześciewski — Borówno.

WŁAMANIE.

STAROGARD. W Klaninach w nocy nieznani sprawcy włamali się, po uprzedniem wyjęciu szyby w oknie do mieszkania Zielińskiego Kazimierza, któremu skradli większą ilość garderoby, bielizny i inne przedmioty łącznej wartości 1210 zł.

STRASZNA KATASTROFA

HAMBURG. 8 bm. w południe na przedmieściu Hamburga wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby zderzył się z tramwajem. Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali cieżko ranni. — Gdy przechodnie usiłowali wydostać rannych z pod rozbitego samochodu nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pospieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem. Czwarta osoba ciężko ranna została odwieziona do szpitala.

MUZYKA, ODCZYT, NOWINY, RADJO — RADOŚCIĄ RODZINY.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 7 października 1935 r.

Żyto	13,25 — 13,50
Pszenica	18,00 — 18,50
Jęczmień browarowy	16,00 — 15,25
Jęczmień jednolity	14,50 — 15,00
Jęczmień zbiorowy	14,00 — 14,50
Jęczmień zimowy	14,50 — 15,00
Owies	15,50 — 15,75
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	20,75—21,25
Mąka żytnia gat. IB 0-65%	19,50—19,75
Mąka żytnia gat. II 55-70%	15,25—15,75
Mąka żytnia razowa 0-95%	16,25—16,75
Mąka żytnia poślednia 70%	13,25—13,75
Mąka pszenna gat. IA 0-20%	30,00—32,00
Mąka pszenna gat. IB 0-45%	28,50—29,50
Mąka pszenna gat. IC 0-55%	27,75—28,75

„ECHO OBCOJĘZYCZNE".

Ukazały się numery październikowe (Nr. 10-FP i Nr. 10-NP) „Echa Obcojęzycznego", czasopisma poświęcone szerzeniu praktycznej znajomości jęz. francuskiego i niemieckiego. Każdy numer tego pisma zawiera liczne krótkie opowiadania, anegdoty, ciekawe wiadomości, wiersze, wzory listów handlowych itd. w jęz. franc. lub niem., wraz z przekładem polskim, możliwie dokładnym, często dosłownym. „Echo Obcojęz." ułatwia znakomicie pracę każdemu uczącemu się języków obcych, gdyż czyni zbytecznem mozolne wyszukiwanie słówek i ich znaczeń w słownikach. Czasopismo to można polecić wszystkim znającym początki franc. lub niem. (oraz zaawansowanym), którzy chcieliby odświeżyć i uzupełnić znajomość tych obcych języków. — Admin. „Echa Obcojęz." (Warszawa 1) wysyła naszym czytelnikom na żądanie bezpłatne numery okazowe tego pożytecznego pisma.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 10 bm.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 15,00 Koncert skrzypcowy Es-dur Mozarta (płyty). 15,25 Chwilka dla kobiet. 15,30 Piosenki bałałajkowe. 16,00 Ciocia Katapulta — opowiadanie Starego Doktora. 16,15 Utwory Jana Straussa. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Socjalizm Polski w walce o niepodległość — odczyt. 17,15 Muzyka lekka — płyty. 17,30 Książka i wiedza. 18,00 Recital wiolonczelowy. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,45 Muzyka lekka. 19,25 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Tempo — Tempo — słuchowisko. 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Utwory Karola Szymanowskiego — gra E. Umińska. 22,30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 11 bm.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja szkolna dla dzieci starszych. 12,40 Koncert. 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,30 Z rynku pracy. 15,30 Muzyka lekka z płyt. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert. 16,45 Chwilka pytań. 17,00 Reportaż z Prus Wschodnich. 17,15 Minuta poezji. 17,20 Koncert solistów. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Kwintet — Mendelssohn — Bertholdy. 18,30 Pogadanka aktualna. 19,25 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Monolog aktualny. 20,00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,10 Egzotyczne nastroje — koncert. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,10 Obrazki z Polski współczesnej. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,30 Muzyka taneczna.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ POMORZANKA! Dziś w środę i w piątek odbędzie się trening I i II-giej drużyny od godz. 16-tej począwszy. A jutro w czwartek o godz. 20-tej wieczorem w lokalu p. Nadolnego odbędzie się zebranie miesięczne. — O liczny udział w treningu jak i na zebraniu prosi Zarząd.

— UWAGA! INWALIDZI, BYLI CZŁONKOWIE STRAŻY LUDOWEJ. Celem omówienia spraw rentowych odbędzie się zebranie w czwartek, dnia 10 bm. w lokalu p. Markuszewskiego o godz. 7.30 wieczorem. Zarząd Związku Inwalidów Woj. R. P.

— ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Nadolnego. — Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— BACZNOŚĆ! KLUB SPORTOWY „POGOŃ" — WĄBRZEŹNO. W dniu 10 października br. tj. w czwartek, o godz. 20-tej odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu druha prezesa J. Hoffmanna. — Przybycie członków wszystkich sekcyj konieczne, z powodu omówienia bardzo ważnych spraw. Prezes.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Km. 1020.1164/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dn. 14 października br. o godz. 12-tej w Nowejwsi** pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości **należących do Władysława i Wandy Prabuckich** składających się

z jednego stogu żyta około 50 fur

w wartości szacunkowej 750,— zł. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Kowalewo, dnia 8 października 1935 r.

(—) LITWIN, Komornik

Sygnatura: 1216/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarję w Kowalewie ul. Rynku Nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 października 1935 roku o godz. 9,30 w Chełmońcu pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1-a licytacja ruchomości, należących do małż. Ludwika i Leokadji Jastrzębskich** składających się z:

7 krów, 3 jałówek i byczka;

oszacowanych na łączną sumę 1.430 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym, na miejscu przechowania u p. Wincentego Charzyńskiego w Chełmońcu, u którego odbędzie się również licytacja.

Kowalewo, dnia 5 października 1935 r.

(—) Litwin, komornik.